

# Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie . . . . . 2 kor.  
miesięcznie . . . . . 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h; w rubryce „Nadesłane“ 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

## W rocznicę styczniową.

Gdy pyszny reakcjonista Mikołaj I. umierał zgryziony niepowodzeniami wojny krymskiej, zdawało się, że lepsza dola awaitnie dla uciemięzonego narodu.

Aleksander II, któremu podobała się liberalna rola, jaką odegrał stryj jego imiennik, podpisał na kongresie paryskim pokój 30. marca 1856 r. Jest on dla nas o tyle ważnym, że padły tam z ust cara obietnica dla ugłaskania Napoleona III., pragnącego wprowadzić na kongres sprawę polską. Ambasador rosyjski zawiadomił Napoleona prywatnie o najzwichliwszym usposobieniu cara dla Polaków, o mającej nastąpić wkrótce amnestyi, przywróceniu swobody kościołowi katolickiemu, otworzeniu dawniejszych uniwersytetów.

Wszystkie jednak nadzieje tak w tem, jak i w uregulowaniu sprawy włościańskiej pokładane, zawiody najzupełniej. Ta wiara w wolność i samostanowienie państwa, którą dotychczas okazywano, słabła, aż z czasem znikła, pozostawiając w społeczeństwie polkiem rozgorczyenie.

Oczy wszystkich zwracać się zaczęły ku Francji, która dając pomoc zbrojną Włochom, pozwoliła im wrócić do dawnych historycznych praw, do niezależności, a zarazem zadając klęskę Austrii na równinach lombardzkich rozluźniła obręcz żelaznej centralistyczno-germanizacyjnej polityki. Walka o lepszy ustrój i życie polityczne zaczęło rozkwitać w Galicyi.

W sąsiednim zaborze rosyjskim nie zanosiło się na żadne zmiany. Niecierpliwość wyczekującego tyłcze narodu rosła, a liczna i ruchliwa młodzież, wykształcona na emigracyjnej literaturze demokratycznej, dawała temu wyraz w coraz liczniej urządzanych manifestacjach. Rząd carski zaniepokojony tymi objawami, przypominając o swojej roli liberalnej, kazał siłą poskramiać wszelki ruch.

Nie było to jednak łatwym zadaniem. Szczupłość wojska czyniła tę próbę niebezpieczną. Związano więc układy z Aleksandrem Wielopolskim, który oddawna ujawniał swój lojalizm oświadczając się stronnikiem szczerzego z Rosyą połączenia. Wynikiem było przywrócenie Rady Stanu, utworzenie rad miejskich, powiatowych i gubernialnych, zmiana wychowania publicznego i założenie szkoły głównej w Warszawie.

Pierwsze to wystąpienie Wielopolskiego zjednało mu sympatye powszechną i niezawodnie w pracach swoich znalazły poparcie szerokich mas szlachty i mieszczaństwa, gdyby nie narozumiacie zaufanie we własne siły i w szczerzość zamiarów rządu najezdniczego. Rozporządzenia w tym duchu wydawane spotykały się z biernym oporem ludu, rozpoczęły się manifestacje uliczne.

Skutkiem było wystąpienie wojska i ustanie placu zamkowego trupami niewinnych.

Ale i ten wypadek przyczynił się do wydania ukazu w sprawie włościańskiej. Rząd carski obawiał się, aby Warszawa nie wyprzedziła Petersburga hasłem wolności włościan, a choć nie znosił istotnie poddaństwa, to jednak zapowiadał zniesienie po dwóch latach, poczem miały nastąpić dalsze ulgi. W Królestwie zaś Kongresowem To-

warzystwo rolnicze oświadczyło się za zupełnym uwłaszczeniem włościan a Wielopolski ogłosił, że pańszczyzna, jako przeciwna kodeksowi cywilnemu, zostanie zniesiona i z urzędu przeprowadzonem będzie oczyszczanie włościan.

Bratnia Litwa ze współzuciem spoglądała na rozgrywane się w Warszawie wypadki, unikała jednak niebezpiecznych manifestacji. Młodzież i w tem odegrała rolę, porywając swoim zapałem cały kraj do ogólnego ruchu narodowego. Kościoły napełniały się modlącym o pomyślność Polski ludem, a pieśń „Boże coś Polskę...“ zabrzmiała w kościele katedralnym wileńskim (20 maja), powodując liczne uwężnienia wśród śpiewających. Wypadek ten poruszył cały kraj, po wszystkich miastach i miasteczkach wznosiły się błagania o przywrócenie wolności i Ojczyzny. Obchód Unii Lubelskiej, święcony uroczystość w całej Polsce i Litwie (12 sierpnia), był najwspanialszym manifestem. Rząd odpowiedział na to zaprowadzeniem stanu obłężenia i nowymi ofiarami ludu w Wilnie.

Gdy nowo przysłany do Warszawy namiestnik Karol hr. Lambert starał się z pomocą zjednanej inteligencji ugłaskać i uspokoić wzburzone umysły, spotkał się z oporem ze strony obok niego postawionego generała-gubernatora Gerstenzweiga, zwolennika tłumienia liberalnych dążeń siłą brutalną. Po ustąpieniu też Lamberta generał Lüders z całą surowością zaczął ściągć patryotów.

Wzburzenie rosłaćce ustawicznie przekonało o potrzebie ścisłej organizacji. Poprzednio już utworzony miejski warszawski komitet łączył w jedną całość wszystkie mniejsze tajne organizacje. W Wilnie równocześnie młodzież zawiązała komitet rewolucyjny, któremu przewodził Ludwik Zwierzdowski, kapitan sztabowy rosyjski.

Ten udział Zwierzdowskiemu w organizacji, jakoteż przybycie do Warszawy Jarosława Dąbrowskiego, wychowanka Akademii wojennej petersburskiej, przyczyniły się niemało do zawiązania licznych z wojskowością stosunków. Prace w tym kierunku posunięto tak daleko, że naznaczono nawet termin powstania w połowie 1862 r. Ale rząd przejrzał. Wspadłszy na ślady konspiracji wojskowej, pokrzyżował jej plany.

Tymczasem Wielopolski zdołał przekonać cara, że terroryzmem wojskowym nie uspokoi wcale kraju, że trzeba koniecznie władzę cywilną oddzielić od wojskowej i porobić ważniejsze ustępstwa. Wskutek tego wice-królem został W. książę Konstanty a namiestnikiem sam Wielopolski. Wypracowane przez tegoż projekty wychowania publicznego, uczynszowanie włościan z urzędu i równouprawnienie Żydów z chrześcianami zatwierdzono. Otworzono szkołę główną w Warszawie, liczne gimnazya i szkoły elementarne.

Pomimo zamachów na Konstatego i Wielopolskiego, nowy Rząd ustalał się, gdy jednak sprawców mimo powszechnego nnie-maniania nie ulaskawiono, to pierwsze te szebienie zniszczyły wszelką zycielwość ku nowemu Rządowi a stronnictwo rewolucyjne poczęło górować.

Rząd mógł jeszcze odwiec rewolucyę zgodzeniem się tylko na najgorętsze pragnienia inteligencji polskiej, połączenia wszystkich ziem dawniej Polski pod rządem w Warszawie. Ale nie uczynił tego. Pragnienia te osadzono za zbrodnię a wtedy licznie po-

częto przystępywać do tajnych organizacyi, opłatujących cały kraj.

Komitet rewolucyjny przybrał nazwę „Centralnego Narodowego Komitetu“. Znaczenie jego rosło szybko, a ludność wiejska i drobna szlachta uznała jego rządy, w końcu zaś i duchowieństwo w listopadzie poddało się jego władzy.

Istniały więc już wówczas dwa Rządy, najezdniczy i narodowy.

Ze względu jednak, że rewolucyoniści europejscy przedstawiali, iż powstanie wypadłoby osamotnione, gdyż dopiero wszędzie zaczął się budzić duch rewolucyjny, postanowiono wybuch wstrzymać aż do wiosny. To odroczenie wywołało liczne nieporozumienia między patryotami, obawiano się, by powstanie nie odłożono na czas nieograniczony. Komisarze wojewódzy na początku stycznia 1863 r. przedstawiali konieczność powstania równocześnie z branką.

Wielopolski brankę uważał za jedyny lek na wrzód rewolucyjny. Policya miała młodzież polską dostawić do szeregów najezdniczych. Ten krok arbitralny, oddający pobór policji zamiast losowi, wywołał oburzenie całej Europy — ale tylko oburzenie.

Branka miała się odbyć 17. stycznia, ale już w nocy z 14. na 15. policya poczęła krążyć po domach, porywać wpisaną na listę młodzież i odprowadzać do cytadeli. Nie udało się to jednak w całości. Przeczuwając podstęp nakazał Komitet spisowym nie nocować w domu a Padlewski, naczelnik miasta, wydał rozkaz, by ukryli się w lasach Serockich i puszczy Kampinowskiej. Szesnastego stycznia zebrał się komisarze wojewódzcy, wydziałowi miasta Warszawy i Komitet Centralny, postanawiając rozpocząć powstanie w nocy 22 stycznia.

Pierwszym warunkiem udania się wybuchu było, by równocześnie na wszystkich punktach powstano. Nie powiodło się jednak.

Komitet Centralny ogłosił się Rządem Narodowym a w odezwie wydanej 22. stycznia, wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu ogłosił wolnymi obywatelami, a ziemia uprawiana przez lud na prawach czynszu, czy też pańszczyzny, stać się miała tegoż wiecznym dziedzictwem.

Tak rozpoczęło powstanie styczniowe. Tomów całych potrzeba, by spisać czynny tych, którzy życie Ojczyźnie poświęcili.

Pierwsze miejsca w tym szeregu bohaterów zajmują: Ohmieliński Zygmunt, Langiewicz Marian, Borelowski Marcin, Taczanowski, Callier, Czachowski, Jeziorański, Sierakowski i tylu, tylu innych, przelewających krew swą z nadzwyczajnym poświęceniem w licznych z wrogiem walkach.

Walka zbrojna małymi oddziałami dowodziła o tem, że w narodzie dużo było bohaterstwa, odwagi i bystrości umysłowej, ale wszystko zawiadło. Rachuby na interwencję państw europejskich rozchwiała się. Bismark ujawszy ster polityki pruskiej chwalił się, że to on uratował sytuację pokojową Europy. Rząd zaś rosyjski, widząc wzajemną nieufność mocarstw zachodnich, zrzucił maskę a Bergowi, cywilnemu i wojennemu naczelnikowi, polecił naśladować Murawiewa-Wiesziela.

Przemoc zaciężyła nad oblanym krwią i łzami krajem. Z chwilą powieszenia bohaterkiego księdza Stanisława Brzoska i jego adjutanta Wilczyńskiego (24 marca 1865 r.) zgasiły ostatnie iskry powstania styczniowego.

Powstanie styczniowe przekonało nas, że nie możemy marzyć o samodzielnym byciu, póki wielkie masy narodu nie zdołają odróżnić swoich od obcych, dobroczyńców od wrogów, rządu własnego od najezdniczego. Poucza nas, że póki z pochodnią wiedzy i miłości nie zstąpimy w te ciemne masy ludu i nie wskażemy mu wspólnych nam wszystkim celów poza obrębem ich własnych interesów, dopóty o udaniu się zbrojnego ruchu nawet marzyć nie możemy.

Początek dali nam bohaterzy z 1863 r.  
Cześć i sława ich pamięci!

## Wiec urzędników.

(Dokończenie).

Na wiecu urzędników, odbytym w Sanoku w grudniu ubiegłego roku, uchwalono obok wielu postulatów dotyczących materialnego położenia urzędników wogóle (z czego zdawaliśmy sprawę w poprzednich numerach Gazety), również dwie sprawy dotyczące specjalnie kolonii urzędniczej w Sanoku. Sprawami temi to przesunięcie Sanoka z IV. do III. klasy dodatku aktywalnego i udzielenie „Towarzystwu wzajemnej pomocy c. k. urzędników i sług państwowych w Sanoku” bezprocentowej pożyczki 100.000 kor. na budowę tanich i zdrowych domów. Co do pierwszej sprawy, to jeszcze w r. 1898. wniósł ogół urzędników wszystkich kategorii oraz nauczycieli szkół średnich w Sanoku petycję do Wrs. Rządu, w której wykazano szczegółowo i udowodniono potwierdzeniami kompetentnych władz, że jakkolwiek na papierze figuruje Sanok jako miasto zamieszkałe przez 6365 mieszkańców według spisu ludności z r. 1900., to jednak cyfra ta nie może być słuszną podstawą zaliczania Sanoka do tych miejscowości, których czynsze i stonki drożyzniane są najniższe.

Wykazano w owej petycji, że Sanok stanowi terytoryalną całość z Posadą olchowską i Posadą sanocką mającemi 5157 mieszkańców, czyli że Sanok jako jednolite miasto, podzielone urzędami gminnymi na 3 części, liczył faktycznie 11.522 mieszkańców w r. 1900. — a dziś uwzględniwszy statystycznie przyjęty przrost ludności 1.7% liczy Sanok z obu Posadami około 13.000 m. Nadto w Posadzce sanockiej mieszczą się c. k. urzędy n. p. gmach Dyrekcji skarbowej i urzędu podatkowego, a część koszar 45 p. p. stoi na terytorium Posady san. Sanocka fabryka wagonów zbudowana w Posadzce olchowskiej zaspakaja wszystkie swe potrzeby odnośnie do życia i pomieszkań swych funkcjonariuszy w Sanoku.

Słowem wykazano wówczas, że stosunki drożyzniane Sanoka, jako miasta, które jest siedzibą wszystkich władz okręgowych, gdzie jest stacjonowany znaczniejszy garnizon, a tuż pod bokiem w Olchowcach c. i. k. zarząd stadniny — jako miasta koncentrującego w sobie ruch fabryczny miejscowej fabryki i okolicznych podgórskich tartaków, tudzież ruch kopalni ni węgla (Tarnawa, Zagórz, Humniska, Grabownica i t. d.) — są tak wygórowane, że w Sanoku czynsz za mieszkanie, nie mogąc zresztą równać się z mieszkaniem w Warszawie, mimo tego dorównywa cenie mieszkań tamże.

Jeżeli zważymy, że stosunki, w powyżej wymienionej petycji wyszczególnione, do dzisiaj w zatrwajaający sposób pogorszyły się, bo doszło do tego, że urzędnik nie znajdując mieszkania w Sanoku, gdyż te zajmują w przeważnej części kupcy, adwokaci, lekarze i t. p., mieści się w Posadzce sanockiej i olchowskiej, płacąc za mieszkanie w lichu budowanych przedmiejskich domach drewnianych złożone z 3 pokoi — 800 kor. i więcej — to musimy przyjść do przekonania, że klasa urzędnicza znajduje się tutaj w nader przykrem położeniu.

Chcąc się ratować zawiązali urzędnicy Towarzystwo wzajemnej pomocy udziałowe, mając na celu budowę domów urzędniczych.

Ponieważ bez wydatnej pomocy Rządu rzecz ta trudna do skutecznienia, przeto wniosło Towarzystwo na ręce namiestnika petycję o udzielenie bezprocentowej pożyczki w sumie 100.000 kor. spłacalnej w ciągu

20 lat. Petycję tę poparł jak najprzychylniej p. namiestnik przedkładając ją c. k. Ministerium Skarbu do załatwienia.

Otóż sprawami temi zajął się gorąco wiec urzędników odbyty w grudniu ubiegłego roku i uchwalił prosić sfery miarodajne o przeniesienie Sanoka z najniższej t. j. IV. klasy dodatków aktywalnych do III. klasy — względnie o przychylenie załatwienia petycji, którą ogół urzędników sanockich wniósł jeszcze w r. 1898., a która do tej pory pozostaje w c. k. Ministerium Skarbu w XVIII. departamencie pod li. 31.111/01., 24.525/02. oraz 40.616/02. niezalatwiona.

Nadto uchwalił wiec podnieść jako własną, petycję, którą wniósł „Towarzystwo wzajemnej pomocy c. k. Urzędników i sług państwowych”, prosząc o udzielenie bezprocentowej pożyczki w wysokości 100.000 kor. na budowę tanich i zdrowych domów dla funkcyjaryuszów państwa — która to petycja oczekuje również załatwienia w c. k. Ministerium skarbu.

Co więcej — wiec urzędników sanockich zebrał się raz jeszcze w Kasynie 11. stycznia b. r. i dla poparcia tych petycji, jako też i innych uchwał postanowił wysłać deputację do Wiednia, któraby osobiście w sferach miarodajnych przedstawiła położenie urzędników sanockich i prosiła o przychylenie załatwienia uchwalonych petycji. Deputacja, do której weszli pp. W. Dukiet zastępca prokuratora i A. Pytel prof. gimn. udała się na drugi dzień do Wiednia, gdzie pod przewodnictwem p. W. Jabłońskiego, posła do Rady państwa, tak w ministerium skarbu jak i u posłów polskich wytuszczyła dokładnie stan sprawy, doznając wszędzie nader życzliwego przyjęcia. Deputacja odniosła wrażenie, że pierwsza sprawa t. j. sprawa przeniesienia Sanoka z IV. do III. klasy ma wszelkie widoki pomyślnego załatwienia — zaś sprawa pożyczki na budowę domów będzie nieco trudniejszą.

## Budżet Rady powiatowej.

(Ciąg dalszy).

Od uchwalenia preliminarza funduszu powiatowego na rok 1907. przeszła Rada pow. do preliminarza funduszu pow. dróg gminnych, który przedstawia się w dochodach następująco:

I. Ustawowy dodatek 10% od podatków bezprocentnych w sumie 253.612 kor. — 25.361 kor.

II. 15% dodatek od podatków bezprocentnych 38.041 kor.

III. Spłata zaległych i wykupno w bieżącym roku prestacji drogowych 1500 kor.

IV. Datki osobne od różnych przedsiębiorstw za niezwykle zużywanie dróg 600 kor.

V. Ze sprzedaży starych materiałów 50 kor.

VI. Przychód z fabryki rur betonowych sprzedanych stronom 900 kor.

VII. Przychód z fabryki rur betonowych, danych bezpłatnie gminom 800 kor.

VIII. Dotacja z funduszu powiatowego 5000 kor.

Z pomiędzy tych wszystkich pozycji zaczępił Dr. Iskrzycki pozycję VI. i VII. odnosząc się do rur betonowych, dotykając tem samem przedsiębiorstwa fabryki wyrobów betonowych, będącej własnością powiatu i zostającej pod zarządem inżyniera powiatowego. — I my corocznie w naszym sprawozdaniu na tem miejscu poruszaliśmy tę kwestyę, jako zupełnie niejasną, ale zawsze bezskutecznie. Nigdy z przedłożonych preliminarzy jasnego wyobrażenia o całym przedsiębiorstwie wyrobów betonowych nie można było nabrać, jak się go zresztą i obecnie nie ma. To też Dr. Iskrzycki zażądał skreślenia tych pozycji, a kiedy inżynier Szomek starał się wyjaśnić mu, że dane gminom bezpłatnie rury betonowe wartości 800 kor. są dochodem powiatowego funduszu dróg, oświadczył wprost, że wydaje mu się to kuglarstwem, gdy mu ktoś daje coś do ręki, czego w rzeczywistości nie ma. Proponuje nawet, aby

inżynierowi Szomkowi skreślić ryczałt na objazdy 500 kor. a dać tę pozycję z rur betonowych 800 kor. — niechaj bierze!

W sprawie tej zabierali jeszcze głos pp. Milan i Kwiatkowski żądając również jasnego przedstawienia rzeczy — mimo tego jednak cały preliminarz drogowy na rok 1907. przyjęto w dochodach w wysokości 72.252 kor. Przeziew temu Dr. Iskrzycki założył oczywiście protest.

Wydatki w tym preliminarzu przedstawił Wydział powiatowy w ten sposób:

I. Koszta Zarządu:

a) płaca inżyniera 2000 kor. — ryczałt na objazdy 500 kor. — dodatek aktywalny 300 kor. — dziesięciolecie 300 kor., dodatek drożyznany 10% od płacy 200 kor. — razem 3.300 kor.

b) zaopatrzenie inżyniera w Towarzystwie urzędników prywatnych 318 kor. 24 h.

c) emerytura konduktora dróg Alfreda Sopotnickiego 853.40 kor.

d) płaca konduktora dróg Alfreda Lubowieckiego 1320 kor., ryczałt na objazdy 400 kor., dodatek aktywalny 200 kor. razem 1920 kor.

e) zaopatrzenie konduktora w Towarzystwie urzędników prywatnych 250 kor.

f) dodatek drożyznany 10% od płacy 132 kor.

g) płaca konduktora dróg Antoniego Smereckiego 1200 kor., ryczałt na objazdy 400 kor., dodatek aktywalny 200 kor. razem 1800 kor.

h) dodatek drożyznany 10% od płacy 120 kor.

i) płaca droźnika wędrującego 840 kor., strawne na miesiące letnie w czasie nadzoru robót 100 kor. — razem 940 kor.

k) płace 6 droźników po 360 kor., 3 po 336 kor., 2 po 300 kor., 2 po 288 kor., 3 po 264 kor., 4 po 240 kor. nadto emerytura Drozda 144 kor. — razem 6330 kor.

Przy rubryce tej a mianowicie przy pozycji zaopatrzenia w Tow. urzędników prywatnych postawił Dr. Iskrzycki wniosek, aby w przyszłości tak Wydział jak i urzędnicy sami przyczyniali się po połowie do zaopatrzenia na starość — poczem całą rubrykę w myśl wniosku Wydziału pow. uchwalono, przechodząc do następnych.

II. Na zakupno materiału drzewnego na mosty i poręczę 3000 kor.

III. Nadwyżka kosztów żelazniwa, narzędzi, druków i t. p. 300 kor.

IV. Wywłaszczenie gruntów, kamieniołomów i szutrowisk 200 kor.

V. Zasiłek na utrzymanie dróg gminnych I. klasy:

a) konserwacja drogi: Sanok-Mrzyglód (nowa) 6100 kor. b) Sanok-Bukowsko 3790 K. c) Milcza-Bzianka 960 kor. d) Pisarowce-Bukowsko-Szczawne 6000 kor. e) Rymanów-Nadolany 4000 kor. f) Rymanów-Deszno 4000 K. g) Markowce-Pisarowce 200 kor. h) Besko-Milcza-Wróblik szlachecki 900 kor. i) Zasław-Zaląż 400 kor.

VI. Zasiłki na utrzymanie dróg gminnych II. klasy:

a) konserwacja drogi: Sanok-Mrzyglód (stara) 6700 kor. b) Pakoszwka-Jacmierz-Wzdów 2800 K. c) Bukowsko-Wisłok 2150 K. d) Sieniawa-Besko 400 kor. e) Gminie Tyrawa solna na prom 500 kor. f) Zasiłki na szutrowanie innych ważnych dróg gminnych II. klasy 1300 kor.

Przy tej sposobności radzi p. Kwiatkowski, aby rozpocząć jakąś akcyę, celem wybudowania mostu na Sanie w Tyrawie solnej, do czego i gminy przyczyniłyby się znacznymi datkami — poczem wszystkie powyższe rubryki uchwalono. (D. n.)

## Z Rady miejskiej.

(Posiedzenie z dnia 3. stycznia b. r.)

Po odczytaniu protokołu posiedzenia z d. 20. grudnia z. r. żąda p. r. Dr. Słazka poprawki, iż przy obradach nad ostatnim wnioskiem Komisji nadzorującej wyraził swe zapatrywanie zgodnie ze zdaniem Komisji,

iz zastępcy radnych powołani na drugie posiedzenie mogą zastępować radnych nieobecnych z któregośkolwiek koła. P. r. Kwiatkowski zaś nadmienia, że w sprawozdaniu Komisji nadzorującej nie było żadnego wyrazu, któryby był obrażającym lub ubliżał Magistratowi. Uwaga ta jednak była zbyt czułą, bo nie chodziło tu o wyrazy obrażające, przeciwko którym byłby się potrafił zastrzeż sam przewodniczący, albo którykolwiek z członków Magistratu, tylko o ton niestosowny, o którym też w poprzednim nrze naszego pisma wypowiedzieliśmy już nasze zdanie.

Następnie p. r. Dr. Ramer prosi we formie nagłego wniosku o zwolnienie osobnej Komisji do rozpatrzenia statutu organizacyjnego dla urzędników miejskich, ponieważ dotychczasowy statut już stosunkom obecnym nie odpowiada, a referent, któremu tę sprawę przydzielono, otrzymał urlop trzymiesięczny.

Przy głosowaniu nie została nagłośniona wnioskowi uchwalona, p. przewodniczący jednak zast. burm. p. F. Giela oznajmia, iż zwoła komisję dla ułożenia statutu organizacyjnego nie tylko dla urzędników, ale i sług miejskich, poczem protokół posiedzenia poprzedniego przyjęto.

Z porządku dziennego proponuje p. zastępca burmistrza imieniem Magistratu 4 członków do Komisji reklamacyjnej z powodu nowych wyborów do Rady miejskiej, a mianowicie: pp. Jana Staruszkiewicza, Karola Siewierzyńskiego, Dr. Samuela Ramera i Dr. Wojciecha Ślęczkę. Na tę propozycję Rada większością głosów się zgadza.

Następnie odczytuje p. Staruszkiewicz, przewodniczący Komisji rewizyjnej, sprawozdanie tej Komisji z odbytego dnia 19. grudnia z. r. szkrona Kasy miejskiej i fundusów pod zarządem gminy zostających. P. Kwiatkowski zapytuje, czy zwrócono już funduszowi ubogich izraelitów kwotę 3000 K. wypożyczonej do funduszu obrotowego, p. zastępca burmistrza wyjaśnia, iż nie zwrócono kwoty 3000 K., gdyż nikt tego nie żądał, a fundusz nie ponosi szkody, opłaca się bowiem funduszowi ubogich procent od całej tej sumy i to w budżecie gminnym jest wykazane. P. Staruszkiewicz robi tylko ze swej strony uwagę, iż wydaje mu się za drogą nafta kupowana po 40 h. za kilogram. Poczem sprawozdanie Komisji przyjmuje Rada jednomyślnie do wiadomości.

P. Staruszkiewicz przedkłada dalej prośbę p. Jakuba Salomona Frenkla o deklarację zezwalającą na ekstatulację kancy 1150 zł. mk. intabulowanej w r. 1845. w stanie biernym realności objętej wykazem hipotecznym l. 347. w Sanoku, obecnie własnością przysięgającego będącej, na rzecz miasta Sanoka z tytułu dzierżawy propinacji miejskiej i wnosi, by wydać taką deklarację, a Rada jednomyślnie do tego wniosku się przychyliła.

Budżet dróg gminnych na r. 1907. referuje p. inżynier miejski Beksiniński i wnosi w dziale dochodów: 1). czynsz za dzierżawę trawy 41 K. 50 h., 2). nakład 4% do podatków stałych od sumy 56036 K. 80 h. na miejscowy fundusz drogowy w kwocie 2241 K. 47 h. i 3). za prestatycję 2488 dni pieszych po 1 K. 50 h. nakład 7% do podatków w kwocie 3922 K. 57 h. razem 6205 K. 54 h., któryto dochód jednomyślnie uchwalono. W dziale rozchodu wnosi zaś na koszt zarządu 704 K. i na roboty w kierunku utrzymania dróg objęte preliminarzem pod poz. 1 do 7. kwotę 1844 K. 10 h. wreszcie na częściową spłatę przedsiębiorcy p. Feiwla Nebeazhla za budowę drogi na Podgórze 3657 K. 44 h., czyli razem 6205 K. 54 h.

P. Dr. Ramer podnosi, iż nie jest nie projektowane na drogę koło cmentarza staroego do okopiska i cegielni tam się znajdującej, a droga ta jest publiczną od lat dawnych i konieczne potrzeba wstawić pewną kwotę na wyszczerwanie. P. Dr. Ślęczka zapytuje, czyja ta droga, a gdy referent wyjaśnia, iż droga jest własnością p. Rylskiej i nie jest objęta katastrofem drogowym, sprzeciwia się wnioskowi p. Dr. Ramera. P. Reis wnosi, by przeznaczyć 100 K. na tę drogę, bo gmina już ją naprawiała i oddawna jest drogą publiczną. P. Staruszkiewicz dziwi się, jak to być może, by droga wodząca już dawno do okopiska nie była drogą publiczną. P. Izrael Majer radzi zbadać należycie zachodzące stosunki, ile że jest mu wiadome,

jako gmina izraelska od lat utrzymuje tę drogę i p. Rylska nie robiła żadnych przeskód. P. Dr. Ślęczka popiera ostatni wniosek o zbadanie stanu rzeczy, bo sprawa ta cała nie jest jasna. Zaś p. Kwiatkowski robi uwagę, iż od gminy zależy uznanie drogi za drogę gminną. P. Pytel uważa preliminarzową kwotę 492 K. na konserwację drogi na „Podgórze” za małą, ponieważ ruch jest teraz bardzo na tej drodze znaczny i potrzeba będzie także odprowadzić wodę z zasypanej ziemi łąki „Łada”, czy to fosą czy jakim spustem, zatem wydatek 600 K. ledwie może na to wystarczyć. P. Dr. Ramer upatruje sposób szutrowania gościńca państwowego, będącego zarazem ulicą miejską, jako całkiem nieodpowiedni i sądzi, że należy się postarać o to, aby szuter gruby ugniatano walcem, zaś tworzenie rowów przy drodze Podgórze nie jest dopuszczalne i wkrótce do tego przyjdzie, iż tam będzie trotuar budowany, toby znowu rowy musiały być zasypywane. P. Mochnacki przypomina skopanie ulicy Rybackiej dla zrównania z ulicą zamkową. W końcu przyjęto jednomyślnie sumę rozchodu na 6205 K. 54 h. i cały budżet drogowy na r. 1907. w pelle propozycyi Magistratu.

Dalej referuje p. rewident Kuszczak budżet domu ubogich czyli dziadków na r. 1907. i wnosi imieniem Magistratu w dochodach 364 K. 24 h., a w rozchodach 656 K. 48 h. zaś niedobór 292 K. 28 h. proponuje pokryć z funduszu dla ubogich katolickich, co wszystko Rada bez dyskusji jednomyślnie uchwała.

P. zastępca burmistrza przedstawia re-skrypt c. k. Starostwa w Sanoku z 26. października 1906. l. 31491 z zapytaniem, czyli gmina ma co do zarzucenia przeciw udzieleniu gminie miasteczka Mrzygloda koncesyi na dalszych 6 jarmarków, które oprócz 3-ch koncesyonowanych jarmarków odbywają się tam dotąd bez uprawnienia, jako też przeciw udzieleniu gminie miasteczka Bukowska koncesyi w ostatnie 3 dni zapust — z wnioskiem Magistratu, by się oświadczyć nieprzychylnie przez wzgląd na konkurencyę z targami, tu się odbywającymi. P. r. Izrael Majer jest za przychylnem oświadczeniem się na prośby obu tych gmin, zaś r. ks. Konstantynowicz popiera wniosek Magistratu; p. r. Dr. Ramer nie tylko jest przeciwny żądaniu obu gmin, ale domaga się wprost wyraźnego zakazu odbywania się w Mrzyglodzie nieuprawnionych dotąd jarmarków. Uchwalono większością głosów po myśli wniosków Magistratu z dodatkiem p. r. Dr. Ramera.

Na prośbę p. Konstantego Oryszczaka o koncesję na przedsiębiorstwo pogrzebowe w Sanoku i na wniosek Magistratu uchwała Rada większością głosów wyrazić do c. k. Starostwa opinię przychylną tak ze względu na stosunki miejscowe, jak i potrzeby ludności.

Następnie przedkłada przewodn. prośbę nadzorcę lasu miejskiego Grzegorza Łuka siewicza o remunerację, a imieniem Magistratu stawia wniosek o udzielenie 60 K., co Rada uchwała.

Nakoniec przedstawia p. przewodniczący prośbę pp. Markusa i Dawida Amstrów o opust z czynszu za dzierżawę dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa i wnosi imieniem Magistratu, by im przyznać opust za lata 1905. i 1906. po 200 K. P. r. Mozołowski nie widzi przyczyny do opustu i jest za odmownem załatwieniem prośby. P. r. Dr. Ramer jest za odroczeniem sprawy celem zastanowienia się nad poruszoną przez prosiących w najnowszym podaniu sprawą poboru przez wojsko mięsa w obecnej gminie Posadzie Olchowskiej. Pp. rr. Reis, Kwiatkowski i Dr. Ślęczka przemawiają za odroczeniem całej sprawy do czasu stanowczego rozstrzygnięcia skargi, wniesionej w tej sprawie przeciw wojskowości, co Rada uchwała jednogłośnie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego poruszył p. r. Ramer sprawę budowy przedsięwzięć się mających w tutejszym szpitalu powszechnym, albowiem czeka gminę znaczny wydatek tytułem połowy kosztów tych budowl. P. przewodniczący oświadcza, iż wniesioną została zbiorowa petycja do Sejmu o zmianę dotyczącej ustawy i jest nadzieja, że będzie ta petycja pomyślnie załatwiona, albowiem nie tylko z samego miasta są chorzy

leczeni w szpitalu powszechnym, ale co najmniej z trzech najbliższych powiatów i byłoby wielką krzywdą, by kraj i miasto mieli po połowie ponosić koszt takich budowli lub adaptacji.

Na tem zakończyło się posiedzenie.

## KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj. Kupujmy wyroby krajowe!

**Ruch w tutejszej fabryce.** Od dłuższego już czasu wre ruch i życie w tutejszej fabryce wagonów i maszyn, a skuteczność tego ruchu najdosadniej wykazało zamknięcie rachunkowe za rok 1905/6., bo tego roku dała fabryka swoim akcyonaryuszom dywidendę, co się od dość dawna nie zdarzało.

Jest nadzieja, że ten pocieszający objaw potrwa dłużej, tembardziej, że wyroby fabryki cieszą się coraz lepszą marką i powodują nowe zamówienia. Zeszłego roku zamówiło Namiestnictwo żoraw ręczny dla budującego się na Wiśle portu w Nadbrzeziu. Ponieważ wykonanie tego zamówienia odpowiadało wszelkim wymaganiom, przeto zamówiło Namiestnictwo drugi żoraw ale parowy do dźwigania większych ciężarów, z którym właśnie odbywały się próby. W dalszym ciągu ma być zamówionych jeszcze 6 sztuk ręcznych żorawi.

Wogóle Namiestnictwo popiera teraz bardzo fabrykę, a to wskutek solidnego wykonania poprzednio odstawionych przez tutejszą fabrykę robót, zamówiło bowiem prócz żorawi także 43 sztuk żelaznych łodzi ratunkowych za 30 tysięcy koron, dalej 2 pogłębiarki (baggery) parowe za sumę 60 tysięcy koron.

Pogłębiarki te będą niejako ogniową próbą dla tutejszej fabryki, których wykonanie wymaga bardzo precyzyjnej roboty i wyszkolonego technicznie personelu, bo pogłębiarki wchodzi właściwie już w zakres robót warsztatów okrętowych, a do wykonania ich potrzeba osobnych przyrządów.

To też przy dzisiejszym braku roboty prawdziwem błogosławieństwem są takie zamówienia, gdyż wielu ludzi znachodzi przy tem zatrudnienie i uczciwy zarobek.

**Opłatek.** Dnia 19. b. m. w sobotę odbyła się w Czytelni Kółka rolniczego w Posadzie sanockiej uroczystość opłatkowa tamtejszej nowo związanej straży ogniowej ochotniczej. Prezes teje, p. Artur Bornstedeit zagał uroczystością podnosząc znaczenie łamania się opłatkami i życząc nowo związanej straży, aby rozwijała się dla dobra gminy i kraju. Po skromnej przekasce nastąpiły śpiewy koled przepłatanie toastami obecnych gości, jak prezesa Czytelni p. A. Piecha, dalej naczelnika gminy Karola Oklejewicza. Uroczystość zakończyło piękne przemówienie p. Antoniego Perzystego, zastępcy naczelnika gminy, na temat „kochajmy się”. Poczem obecni rozeszli się do domów unosząc wspomnienie mile przypiędzonej podniosłej chwili.

**Losowanie sędziów przysięgłych.** Przy odbytem dnia 26. stycznia 1907. losowaniu sędziów przysięgłych na kadencję rozpoczynającą się dnia 18. lutego br. wylosowano na przysięgłych głównych: Klemensa Babiaka z Olchowca, Józefa Bila z Bykowiec, Filipa Bilskiego z Milczy, Antoniego Borczyka z Dąbrówki polskiej, Michała Bobniaka z Zagórza, Józefa Burnata z Grabownicy, Jędrzeja Czabana z Niebieszczan, Feliksa Czekańskiego z Wisłoka wielkiego, Józefa Chrobaka z Brzozowa, Stanisława Cyganika z Malinówki, Dmytra Dziadyka z Pielni, Zygmunta Folczyka z Jaćmierza, Teodora Futę ze Srogowa dolnego, Stanisława Gieca z Załuża, Stanisława Kaczora ze Starejwsi, Jędrzeja Krawca ze Sanocka, Jędrzeja Kilara z Posady górnej, Wojciecha Krystyńskiego z Dębny, Jana Łzbiaka z Malinówki, Jana Madeja z Bzianki, Antoniego Makarskiego z Mrzygloda, Jędrzeja Makowieckiego z Posady liskiej, Antoniego Oleniacza z Niebocka, Stanisława Ostaszewskiego z Klimkówki, Jana Pastuszaka z Jędruszkowic, Jana Pas-

